

OPÓR SPOŁECZNY W PIERWSZYCH DNIACH STANU WOJENNEGO

Wprowadzenie stanu wojennego dla większości działaczy Solidarności było zaskoczeniem. Mówiono wprawdzie dużo o możliwości siłowego wystąpienia władz przeciwko Związkowi, jednak mało kto spodziewał się takiej akcji w grudniu 1981 r. Solidarność nie poczyniła niemal żadnych przygotowań na wypadek użycia siły przez władze. Jeżeli nawet w niektórych regionach pewne przygotowania robiono, to były to działania mało energiczne. Różne akcje protestacyjne i strajki, które rozpoczęły się po 13 grudnia, miały charakter spontaniczny. Zablockowanie łączności uniemożliwiało koordynowanie ich nie tylko na skalę ogólnopolską, ale nawet lokalną.

Strajki

Pierwszy strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina rozpoczął się w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Został on jeszcze tej samej nocy rozbity przez ZOMO i SB. 13 grudnia w Porcie Gdańskim powstał Krajowy Komitet Strajkowy (zwany też Ogólnopolskim Komitetem Strajkowym). W jego skład weszli działacze obecni na gdańskim posiedzeniu Komisji Krajowej, którzy ocalili przed internowaniem: Mirosław Krupiński (wiceprzewodniczący NSZZ Solidarność), Antoni Macierewicz, Andrzej Konarski, Eugeniusz Szumiejko, Jan Waszkiewicz, Aleksander Przygodziński. Komitet proklamował strajk generalny w całej Polsce, aczkolwiek wobec blokady łączności nie miało to znaczenia dla rozwoju akcji strajkowych w innych częściach kraju. Wieczorem członkowie komitetu przepłynęli motorówkami do Stoczni Gdańskiej. W nocy z 13 na 14 grudnia siły ZOMO przypuściły szturm na strajkujący Rejon I Portu Gdańskiego, jednak część robotników nie dała się zatrzymać i strajkowała nadal w innych rejonach. Kierował nimi Zakładowy Komitet Strajkowy ze Stanisławem Jaroszem na czele.

14 grudnia strajk w Stoczni Gdańskiej wybuchł ponownie. Znajdujący się w niej działacze powołali Regionalny Komitet Strajkowy, w jego skład weszli: Lesław Buczkowski, Krzysztof Dowgiałło, Stanisław Fudakowski, Jerzy Gawęda, Marian Miąstkowski, Szymon Pawlicki, Alojzy Szablewski¹. Na terenie Stoczni Gdańskiej funkcjono-

WOJCIECH POLAK

prof. dr hab., historyk,
kierownik Katedry Konfliktów
Politycznych na Wydziale Politologii
i Studiów Międzynarodowych
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
w Toruniu, kierownik Ośrodka Badań
Historycznych Europejskiego
Centrum Solidarności.
Autor licznych książek
z zakresu historii Solidarności
i opozycji w PRL.

¹ S. Cenckiewicz, *Pomorze Gdańskie i Kujawy [w:] Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 481–482; „Solidarność”. *XX lat historii*, Warszawa 2000, s. 270–271; *Portowców gdańskich drogi do wolności*, red. J. Jakubowski, Gdańsk 2000, s. 178–180, 192–193.



Zamieszki na ulicach Gdańska 16 grudnia 1981 r., Podwale Grodzkie, widok z budynku Dworca Głównego w kierunku Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Fot. Krzysztof Jakubowski, zbiory ECS

wały więc dwa komitety strajkowe: krajowy (który przeniósł się tam z Portu Gdańskiego) i regionalny.

W stoczni przebywało około 6 tys. osób. Przed historyczną bramą nr 2 kłębił się tłum mieszkańców Gdańska. W odpowiedzi władze podjęły decyzję o zmilitaryzowaniu stoczni. W nocy z 14 na 15 grudnia oddziały ZOMO i wojska ponownie zaatakowały. W ciągu pięciu godzin zmuszono strajkujących do opuszczenia terenu stoczni. Aresztowano lub internowano 51 osób. Nie udało się jednak zatrzymać części przywódców strajku. Nie zablokowano też stoczni, dlatego bardzo szybko zaczęli do niej przybywać robotnicy z innych zakładów Trójmiasta. Wraz z grupą stoczniowców rozpoczęli oni nowy strajk, w którym brało udział

600–700 osób. Załogi stacjonujących pod stocznia czołgów zbrały się z robotnikami, przerażone władze zarządziły więc ich wymianę. 15 grudnia około szesnastej do stoczni przybył Bogdan Borusewicz. Znajdowali się tam już inni działacze, ocaleli z poprzednich pacyfikacji, m.in. Mirosław Krupiński, Antoni Macierewicz, Alojzy Szablewski, Jan Waszkiewicz. Zarządzono przygotowania do obrony, m.in. zatarasowano bramę, a strajkujących wyposażono w metalowe rurki. 16 grudnia około szóstej rano rozpoczął się atak. Brama nr 2 została rozbita przez czołg, na teren zakładu wkroczyły wojskowe oddziały komandosów oraz ZOMO. Aresztowano większość przywódców strajku, Borusewiczowi udało się uciec².

² S. Cenckiewicz, *Pomorze Gdańskie i Kujawy...*, s. 483–486; K. Knoch, *Regionalna Komisja Koordynacyjna w Gdańsku w latach 1982–1989* [w:] „Solidarność” podziemna 1981–1989, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 187–188; L. Biernacki, A. Kazański, *NSZZ „Solidarność” Region Gdański* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Walińska, Warszawa 2010, s. 102–110.

W związku z rozbiciem strajku w Stoczni Gdańskiej i likwidacją Krajowego Komitetu Strajkowego, w Porcie Gdańskim (który ciągle strajkował) utworzono Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Na jego czele stał Stanisław Jarosz³.

Oprócz Stoczni im. Lenina, Gdańskiej Stoczni Remontowej i Portu Gdańskiego 13 grudnia w regionie strajkowało ponad czterdzieści innych zakładów pracy. W następnych dniach władze likwidowały siłą ogniska strajku, w niektórych przedsiębiorstwach protesty same się kończyły. 19 grudnia siły ZOMO i kutry torpedowe Marynarki Wojennej zajęły ostatni strajkujący zakład w regionie – Port Gdański⁴. Pacyfikacje były bardzo brutalne. Podczas zajmowania Rafinerii Gdańskiej w nocy z 18 na 19 grudnia zomowcy kazali pobitym i zakutym w kajdany ludziom czołgać się po rozbitym szkle⁵.

Do wielu akcji protestacyjnych doszło na Górnym Śląsku. Spośród 66 istniejących wówczas kopalń węgla kamiennego strajk podjęto w 25. Protesty wybuchły także w hutach Katowice i Baildon, przedsiębiorstwie Transbud w Dąbrowie Górniczej, Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Tychach, Fabryce Kotłów Rafako w Raciborzu, zakładach Elwro w Pszczynie i kilkudziesięciu innych zakładach. Strajki zazwyczaj były tłumione siłą. Do krwawych zajść doszło w kopalni Wujek w Katowicach. Od kul poległo lub umarło w szpitalu dziewięciu górników, dwudziestu jeden zo-

stało rannych. Ostrych pocisków milicja użyła także podczas pacyfikacji kopalni Manifest Lipcowy w Jastrzębiu-Zdroju. Zostało tam rannych czterech górników. W dniach 15–24 grudnia strajkowało pod ziemią załoga kopalni Ziemowit, a w dniach 14–28 grudnia załoga kopalni Piast⁶.

W Małopolsce najważniejszym miejscem oporu był Kraków. 13 grudnia rozpoczął się strajk w Hucie im. Lenina. Wzięło w nim udział około 7 tys. osób. Z powodu rozbicia Zarządu Regionu Małopolska jego uprawnienia przejęła Komisja Robotnicza Hutników Huty im. Lenina, która przekształciła się w Komitet Strajkowy Hutników. Równocześnie w hucie powstał Regionalny Komitet Strajkowy. W praktyce w skład obu ciał wchodził ci sami ludzie (m.in. Stanisław Handzlik, Jan Ciesielski, Władysław Hardek i Edward Nowak)⁷. Komitet Strajkowy Hutników wydał kilka uchwał, m.in. wezwał inne zakłady regionu do strajku i do przekształcenia komisji zakładowych Solidarności w komitety strajkowe⁸. Przywódcą strajku w hucie był Mieczysław Gil. Robotnicy zabarykadowali wszystkie bramy kombinatu oraz drogi wewnętrzne. ZOMO i oddziały wojska zaatakowały w nocy z 16 na 17 grudnia. Po rozbiciu bram dziesięć czołgami zajęto kolejne wydziały. Studentów, którzy przyłączyli się do strajku, pobito. Do pacyfikacji użyto m.in. psów⁹.

We Wrocławiu strajki zorganizowano w 34 zakładach pracy. Uczestniczyło w nich kilkadziesiąt

³ S. Cenckiewicz, *Pomorze Gdańskie i Kujawy...*, s. 485–486.

⁴ *Ibidem*, s. 487–489; *Stan wojenny w Polsce. Kalendaria wydarzeń 13 XII 1981 – 31 XII 1982*, red. W. Chudzik, R. Cywiński, I. Kielmeł, I. Marczak, Warszawa 1999, s. 50–56; L. Biernacki, A. Kazański, *NSZZ „Solidarność” Region Gdański...*, s. 102–110. O strajku w Centrum Techniki Okrętowej zob. D. Boguski, *W wielu załamała się wiara w społeczną i historyczną wartość wspólnego wysiłku* [w:] *Stan wojenny. Wspomnienia i oceny*, red. J. Kulas, Pelplin 1999, s. 68–73.

⁵ „Solidarność”. *XX lat...*, s. 276.

⁶ J. Neja, *Górny Śląsk, Podbeskidzie, Ziemia Częstochowska* [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983...*, s. 90–92; „Solidarność”. *XX lat...*, s. 272–275; *Stan wojenny w Polsce. Kalendaria...*, s. 78–82; *Użyto broni. Relacja górników z kopalni „Wujek”*, oprac. J. Cieciszewski, Kraków 1988, s. 99–112; *Teraz dopiero przyszła solidarność* [w:] *Grudzień 1981. Relacje*, Warszawa 1982 (wyd. Krąg), s. 43; *Raport Rokity. Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW*, Kraków 2005, s. 51–70.

⁷ E. Zajac, *Małopolska „Solidarność” w podziemiu (1982–1989)* [w:] „Solidarność” *podziemna...*, s. 273–274; *eadem*, *NSZZ „Solidarność” Region Małopolska* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa...*, s. 90–94.

⁸ Uchwały w: „Fakty” (miesięcznik informacyjny NSZZ Solidarność Region Mazowsze) 1982, nr 1, s. 37.

⁹ „Solidarność”. *XX lat...*, s. 271; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 275; relacja Stanisława Małary [w:] *Stan wojenny w Małopolsce w oczach świadków*, oprac. Z. Solak, J. Szarek, współpraca E. Zajac, Kraków 2001, s. 83–86; „Tygodnik Wojenny” 1982, nr 1/2; J. Sadecki, *Nowa Huta. Ziarna gniewu, ziarna nadziei*, Warszawa 1989, s. 79–85.

tysięcy osób. Protestowało też kilka wyższych uczelni: uniwersytet, Akademia Rolnicza, Akademia Wychowania Fizycznego i politechnika¹⁰. W nocy z 14 na 15 grudnia oddziały ZOMO rozbiły strajki na uczelniach. Siły milicji i wojska szturmowały też wrocławskie zakłady pracy. Odbywało się to przy użyciu dużej liczby ludzi i sprzętu bojowego¹¹. W niektórych zakładach kilkakrotnie powtarzano interwencję, gdyż robotnicy nie podejmowali pracy, a nawet wznawiali strajk. Kilka razy pacyfikowano Pafawag, Dolmel, Fabrykę Automatów Tokarskich Archimedes, Fabrykę Maszyn Budowlanych Fadroma, Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Grzejnego Polar, Stocznię Remontową, Zakłady Elektroniczne Mera-Elwro¹².

W pierwszych dniach stanu wojennego strajkowało kilkadziesiąt tysięcy górników w legnickim Zagłębiu Miedziowym. W akcji protestacyjnej brały udział kopalnie: Rudna, Lubin, Polkowice, Sieroszewice, a także zakłady zaplecza kopalń. Strajkowała Huta Miedzi Głogów, Zakłady Mechaniczne Legmet w Legnicy, Dolnośląska Fabryka Instrumentów Lutniczych w Lubinie. Strajki najczęściej przerywano pod groźbą użycia siły, doszło jednak do kilku brutalnych pacyfikacji. Kilkanaście zakładów pracy stanęło w województwie wałbrzyskim. Strajk w kopalni Thorez, w którym uczestniczyło 1300 górników, spacyfikowano 15 grudnia. Strajkowała też kopalnia Wałbrzych oraz Zakłady Przemysłu Bawełnianego Silesia. Protesty objęły niektóre zakłady Świdnicy,

Dzierżoniowa, Kudowy-Zdroju, Dusznik-Zdroju, Bielawy, Jaroszowa.

Akcję protestacyjną na Dolnym Śląsku starał się koordynować Regionalny Komitet Strajkowy, który powstał 13 grudnia w zajezdni MPK nr 7 we Wrocławiu. Tworzyli go: Władysław Frasyniuk (przewodniczący), Piotr Bednarz, Józef Pinior, Tadeusz Jakubowski, Czesław Stawicki, Władysław Ożarowski, Ryszard Turko, Hubert Hanusiak, Leszek Żołyński, Edward Granic, Jerzy Darmochwał¹³.

Regionalny Komitet Strajkowy Regionu Środkowo-Wschodniego powołano 13 grudnia w strajkującej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Na czele komitetu stanął dzień później Norbert Wojciechowski. WSK została zdobyta brutalnym atakiem ZOMO w nocy z 15 na 16 grudnia. Wygasy lub zostały stłumione także inne akcje protestacyjne w regionie¹⁴.

W Warszawie i województwie warszawskim strajkowało co najmniej czterdzieści zakładów pracy. W Zakładach Mechanicznych Ursus 14 grudnia rano do strajku przystąpiło trzysta osób. Siły ZOMO zaatakowały tego samego dnia kilka minut przed północą. Zatrzymano sześćdziesiąt osób, dziewięć z nich aresztowano. Przebywający ze strajkującymi wiceprzewodniczący Regionu Mazowsze Wiktor Kulerski zdołał opuścić zakład przed pacyfikacją i ukryć się. Ukrywał się też Zbigniew Janas, szef Solidarności w Ursusie i członek Komisji Krajowej, który uniknął zatrzymania w Gdańsku¹⁵.

¹⁰ Wykaz strajkujących uczelni we Wrocławiu w: Ł. Kamiński, P. Piotrowski, *Dolny Śląsk i Śląsk Opolski* [w:] *Stan wojenny w Polsce...*, s. 30.

¹¹ P. Gomułkiewicz, *Mniejsze zło. Władze stanu wojennego wobec opozycji we Wrocławiu*, Warszawa – Wrocław 1997, s. 27; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne...*, s. 277–278.

¹² Najlepsze opisy grudniowych strajków we wrocławskich zakładach pracy znajdują się w: P. Gomułkiewicz, *Mniejsze...*, s. 20–49; Ł. Kamiński, *NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 6..., s. 391–396. Zob. też: W. Suleja, *Historia Wrocławia*, t. 3: *W Polsce Ludowej, PRL i III Rzeczypospolitej*, Wrocław 2001, s. 140; *Stan wojenny w Polsce. Kalendaria...*, s. 243–246.

¹³ Ł. Kamiński, P. Piotrowski, *Dolny Śląsk i Śląsk Opolski...*, s. 32–33; *Stan wojenny w Polsce. Kalendaria...*, s. 204–205.

¹⁴ *Syreny wyły na trwogę* [w:] *Grudzień 1981. Relacje...*, s. 22–27; *„Widowisko” dla pułkownika* [w:] *ibidem*, s. 22; „Tygodnik Wojenny” 1982, nr 9; H. Gontarz, *Strajk w Świdniku* [w:] *Świadectwa stanu wojennego*, oprac. A. Dudek, K. Madej, Warszawa 2001, s. 79–90; M. Choma-Jusińska, *Lubelszczyzna* [w:] *Stan wojenny w Polsce...*, s. 161–162; M. Dąbrowski, *NSZZ „Solidarność” Region Środkowo-Wschodni* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia...*, s. 540–545.

¹⁵ *Na pierwszy ogień* [w:] *Grudzień 1981. Relacje...*, s. 49–50; J. Żurek, *NSZZ „Solidarność” w stolicy (1980–1981)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 12 (23), s. 63.

W Szczecinie 13 grudnia zaczęła strajkować Stocznia im. Adolfa Warskiego. Na czele Komitetu Strajkowego stanął Stanisław Zabłocki, strajkiem faktycznie kierowali jednak Grzegorz Durski i Andrzej Milczanowski. Równolegle w stoczni działał od 13 grudnia rano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, przekształcony tego samego dnia wieczorem w Regionalny Komitet Strajkowy. Przewodził mu Mieczysław Ustasiak.

Stocznia im. Warskiego była koordynatorem oporu społecznego na Pomorzu Zachodnim. 14 grudnia do strajku przystąpiła większość dużych przedsiębiorstw w regionie, m.in. Szczecińska Stocznia Remontowa Gryfia, Stocznia Parnica, Zakłady Chemiczne Police, Papiernia Skolwin, Zakłady Sprzętu Elektrogrzewczego Predom-Selfa, Polska Żegluga Morska, Fabryka Domów Gryfbet, Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych w Szczecinie, Zarząd Portu Szczecin-Świnoujście, Zakłady Budownictwa Kolejowego, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej, Szczecińska Fabryka Maszyn Budowlanych Famabud, Polmozbyt, Przedsiębiorstwo Produkcji Urządzeń Transportowych Wuteh, Zakłady Przemysłu Odzieżowego Dana.

We wtorek 15 grudnia strajkowało jeszcze co najmniej dwanaście zakładów, dzień później już tylko cztery: Stocznia im. Warskiego, stocznie Parnica i Gryfia oraz Fabryka Domów Gryfbet. Gwałtowny spadek liczby strajkujących zakładów spowodowany był przede wszystkim akcjami pacyfikacyjnymi milicji i wojska. Jeszcze 13 grudnia stłumiono strajk w Przedsiębiorstwie Połówek Dalekomorskich i Usług Rybackich Gryf, a w nocy z 13 na 14 grudnia przypuszczono szturm na Stocznnię im. Warskiego. O pierwszej czółgi staranowały dwie bramy stoczni: główną i na Arsenale. Zatrzymano prawie wszystkich członków RKS oraz grupę uczestników strajku. Po akcji wojska i milicji spacyfikowano też m.in. Stocznnię Remontową Gry-

fia, Polmozbyt, Famabud, Police, Zakłady Sprzętu Elektrogrzewczego, Predom-Selfę i Wuteh¹⁶.

Wymieniłem tu tylko ważniejsze akcje strajkowe po 13 grudnia 1981 r. W sumie w grudniu strajkowało według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 199 zakładów pracy¹⁷. Sądzę jednak, że liczba ta jest zaniżona i obejmuje tylko najpoważniejsze protesty. Część strajków została rozbita siłą. Działania milicji i wojska wobec strajkujących, a także rozpraszenie manifestacji ulicznych, doprowadziły do pierwszych w stanie wojennym ofiar śmiertelnych. Ponadto władza likwidowała ogniska oporu, blokując zakłady wojskiem i milicją, stosując groźby i perswazję. Niekiedy członkowie Solidarności sami przerywali swoją akcję, uważając ją za beznadziejną. Tłumienie strajków i protestów ulicznych ułatwiała mroźna i śnieżna zima. Z drugiej strony jedność dziesięciomilionowej Solidarności okazała się mitem. Większość zakładów do protestów nie przystąpiła, w niektórych regionach poza drobnymi incydentami panował spokój. Po tygodniu władze wiedziały, że prawie wszystkie strajki zostały zdławione. Dla Solidarności rozpoczął się nowy okres – podziemny.

Manifestacje uliczne

Do pierwszych manifestacji ulicznych w stanie wojennym dochodziło pod zdemolowanymi przez ZOMO regionalnymi siedzibami Solidarności. Tak było np. w Łodzi. W Lublinie do splądrowanej nocą z 12 na 13 grudnia siedziby Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego przyszli rano działacze Związku, powołali Tymczasowy Komitet Strajkowy i rozpoczęli protest. Oto fragment relacji z wydarzeń:

„Okolo godziny 10.00 została uruchomiona instalacja nagłaśniająca. Podawano komunikaty: oświadczenia Tymczasowego Komitetu Strajkowego Regionu i komitetów zakładowych, listę aresztowanych, punkt statutu mówiący o charakterze

¹⁶ Z. Matuszewicz, *Szczecin 1980–1981. Rewolucja „Solidarności”*, Szczecin 1997, s. 301–310; R. Spątek, *Pomorze Zachodnie [w:] Stan wojenny w Polsce...*, s. 569–574; *Stan wojenny w Polsce. Kalendarium...*, s. 186–187; R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność” Region Pomorze Zachodnie [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 3: *Polska północna...*, s. 303–307.

¹⁷ G. Majchrzak, *Władza w stanie wojennym*, „Arcana” 2001, nr 6 (42), s. 95.

reakcji na atak na Związek¹⁸, opis budynku Zarządu Regionu po interwencji »sił porządkowych«. Regularnie powtarzano też apele o porządek i spokój przed budynkiem, pozostawienie przejść dla pieszych itp. Osoby wchodzące do gmachu i wychodzące nie były niespokojne, chociaż wskazywano w tłumie przed wejściem konfidentów. Część mienia związkowego w przewidywaniu powtórnego wejścia [milicji] została zabezpieczona.

Zgromadzeni przed budynkiem manifestowali swoje oburzenie zarówno faktem wprowadzenia stanu wojennego, bezprawnymi aresztowaniami, jak i zniszczeniami dokonanymi w siedzibie związkowej. Przybywali działacze Solidarności z informacjami i prośbami o informacje; wiadomości o aresztowaniach przynosili także najbliżsi i sąsiedzi. Wiele relacji mówiło o bardzo brutalnym traktowaniu aresztantów (użyciu gazów, pałek, zrzucaniu ze schodów, zabieraniu ludzi w piżamach, bez butów, bez pałt), ale także o oporze. W jednym przypadku pertraktacje zomowców z samorzutnie utworzonym komitetem sąsiedzkim trwały trzy kwadranse, w innym – aresztowany zajął zomowców przez dłuższy czas literaturą powielaczkową. W małych miejscowościach – Świdnik, Łęczycza – sąsiedzi ostrzegali ludzi, o których można było mniemać, że też są na liście, i kilka ucieczek było udanych. [...]

Około godziny 16.00 przyszło ostrzeżenie, że ZOMO zamyka ruch uliczny. Jednocześnie ludzie zacieśnili krąg przed wejściem do siedziby Solidarności, dając w ten sposób szansę bezpiecznej ewakuacji gmachu. W momencie, gdy zajęły samochody – 6 »bud«, kilka radiowozów, samochód opancerzony z armatką wodną – w budynku pozostawała tylko portierka. Interwencji przez dłuższą chwilę wydawali się skonsternowani. Było 30 żołnierzy z automatami przewieszonymi przez plecy i może 60 zomowców w hełmach z przyłbicami, tarczami i pałkami [...]. Żołnierze zbili się w gromadę i widać było, że nie zamierzają przy-

brać szyku bojowego. ZOMO odgrodziło kordonem wejście do budynku. Przez głośniki podano rozkaz do rozejścia się. Celowniczy armatki wodnej szukał właściwego celu w tłumie.

Wysiadających interwentów witały okrzyki i złorzeczenia. Na komendę wzywającą do rozejścia się ludzie zareagowali wrzawą, protestami i gwizdami. Gdy kordon zomowców ruszył od budynku, spychając stojących tam na jezdnię, grupa najbliższa siedziby zarządu zaintonowała hymn narodowy, a ludzie, którzy szli do katedry (lub wychodzili z niej), »Boże, coś Polskę«. Zgrupowani po przeciwnej stronie ulicy, stojący na linii armatki wodnej, lżyli agresorów: »gestapo«, »zdrajcy«, »skurwysyny«, »dlaczego nie strzelacie?«... Ta manifestacja trwała pół godziny. Był to dzień prohibicji, niemniej w momencie interwencji pojawili się wśród tłumu dość liczni pijani, rośli młodzieńcy. Ale to nie oni nadawali ton. Najodważniejsze w tym zgromadzeniu wydawały się kobiety, i to w starszym wieku. Tłum falował, lecz one zawsze znajdowały się w pierwszym szeregu.

Grupa milicjantów, która wkroczyła do budynku, obeszła wszystkie pokoje i piętra. Nie zabawiła tam długo: światła zapalały się i szybko gasły. Stwierdzili, że gmach jest pusty i wyszli, zostawiając kilku na obstawie. Posterunek zomowców stał przed wejściem cały dzień. Tłum, gdy się upewnił, że nikogo nie zabrano, zaczął się powoli rozchodzić. Odjechali żołnierze i część ZOMO, został wóz bojowy, dwie »budy« i radiowóz¹⁹.

W Warszawie 13 grudnia trzykrotnie rozpędzono tłum ludzi zbierających się przed budynkiem zdewastowanej i ogołoconej z mienia siedziby Zarządu Regionu Mazowsze²⁰. 17 grudnia pod bramą główną Huty im. Lenina w Nowej Hucie zebrał się tłum, który obrzucił wyzwiskami funkcjonariuszy blokujących wejście do zakładu. Uczestników protestu rozproszyły dwie kompanie ZOMO. Tego samego dnia w Krakowie po mszy w kościele Mariackim, odprawionej w rocznicę Grudnia na Wy-

¹⁸ Zgodnie ze statutem Solidarności po aresztowaniu przywódców Związku pozostali związkowcy powinni rozpocząć strajk generalny.

¹⁹ *Szturm na Region [w:] Grudzień 1981. Relacje...*, s. 20–21.

²⁰ T. Ruzikowski, *Mazowsze, Warmia i Mazury [w:] Stan wojenny w Polsce...*, s. 286.

brzeżu, rozpoczęła się demonstracja na Rynku. Rozpędzono ją armatkami wodnymi²¹.

Do dramatycznych wydarzeń doszło w Łodzi. O siódmej rano do siedziby Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej dotarli z Gdańska Andrzej Słowik – przewodniczący Zarządu Regionu i jego zastępca Jerzy Kropiwnicki. Wkrótce dołączyli do nich inni członkowie władz Solidarności w Łodzi²². Powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy i rozpoczęto akcję protestacyjną. Oto jej opis według spisanej na gorąco relacji: „W niedzielę 13 grudnia 1981 r. od rana działał w swojej siedzibie Zarząd Regionu z przewodniczącym Słowikiem i wiceprzewodniczącym Kropiwnickim. Wydrukowano i rozrzucano 5 tysięcy ulotek wzywających do strajku powszechnego, który miał się rozpocząć w poniedziałek o godzinie 9.00. Wobec zebranego tłumu odczytano przez megafon komunikat Zarządu Regionu. Wyrzucono na ulicę znajdujące się w siedzibie Zarządu Regionu wydawnictwa wartości ponad 1 mln zł. Około godziny 12.00 ZOMO rozproszyło tłum i wdarło się do budynku Zarządu Regionu, gdzie aresztowano wszystkich obecnych. Podczas wyprowadzania aresztowanych doszło do ostrych starć z tłumem. Pojmanych przewieziono do Komendy Wojewódzkiej MO na ulicę Lutomiarską, gdzie izolowano Słowika. Wszystkich pozostałych przewieziono do więzienia w Łęczycy, gdzie większość zatrzymano, a część odwieziono z powrotem do Łodzi i po przesłuchaniu zwolniono”²³.

Do największych rozruchów ulicznych doszło w Gdańsku. Jeszcze przed stanem wojennym zapowiedziane były na 16 grudnia obchody rocznicy wydarzeń 1970 r. Ulotki zwołujące mieszkańców Trójmiasta na wielki wiec pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców o godz. 17 rozlepiano w wielu miejscach publicznych (m.in. w przejściach podziem-

nych w okolicach Dworca Głównego w Gdańsku). W obawie przed manifestacją oddziały milicji zablokowały dostęp do pomnika. Doszło do całodziennych, bardzo zaciętych starć z milicją. Liczba manifestantów przekraczała zapewne 100 tys. osób²⁴.

Następnego dnia walki na ulicach Gdańska ciągle trwały. Młodzi ludzie przynosili ze sobą kosze i torby pełne kamieni. Podobnie jak poprzedniego dnia walczono przede wszystkim o zdobycie Pomnika Poległych Stoczniovców. Wznoszono barykady, dochodziło do walki wręcz. Starcia przenosiły się też w inne rejony Gdańska, m.in. na Hucisko, w okolice ulic Świerczewskiego (gdzie atakowano budynki Komitetu Wojewódzkiego PZPR i prokuratury) i Kalinowskiego. Zamieszki objęły też Gdynię²⁵.

Według danych oficjalnych w zajściach 17 grudnia wzięło udział 25–30 tys. osób. Pod Komitetem Wojewódzkim zaczęto strzelać do demonstrantów ostrymi pociskami. W wyniku tego śmiertelnie ranny został 23-letni Antoni Browarczyk²⁶. Warto zacytować fragment rozmowy dwóch dowódców milicji, zdobyty dzięki nasłuchowi radiowemu zorganizowanemu przez działaczy Solidarności:

„Pancernik: – Nasi od 3 Maja... i zaczynają walić! Pod komitetem seria! Ale nie wiadomo, ostre czy ślepe.

Borsuk: – Tak, rozumiem, pod komitetem seria z broni maszynowej.

Pancernik: – Serie ostre idą!

Borsuk: – Skąd wiesz?

Pancernik: – Bolek podawał!

Bolek: – Pod komitetem na ostro idzie.

Borsuk: – Czy idzie na ostro walka, czy idzie ostra amunicja? Bo to dla mnie różnica zasadnicza!

Bolek: – Cały czas o amunicji mówię. W tej chwili cały czas serie lecą, 3–4-sekundowe”²⁷.

²¹ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne...*, s. 275.

²² L. Próchniak, *Ziemia Łódzka i Sieradzka [w:] Stan wojenny w Polsce...*, s. 690; *idem, NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 4: Polska zachodnia...*, s. 171–172.

²³ *Łódź. Pierwsze godziny, pierwsze dni [w:] Grudzień 1981. Relacje...*, s. 27.

²⁴ Ulotka z 17 XII 1981 pt. *Rodacy*, podpisana przez przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku Stanisława Jarosza, kolekcja Artura Wiśniewskiego; W. Polak, *Stan wojenny – pierwsze dni*, Gdańsk 2006, s. 214–218.

²⁵ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne...*, s. 264–265.

²⁶ *Raport Rokity...*, s. 70–101.

²⁷ *W stanie*, oprac. Z. Gluza, K. Madoń-Mitzner, G. Sołtysiak, Warszawa 1991, s. 61.

Walki wygasły wieczorem, około dwudziestej. W ciągu dwóch dni starć ulicznych w Gdańsku obrażenia odniosło (według danych oficjalnych) 179 funkcjonariuszy MO, dwóch żołnierzy oraz 196 osób cywilnych, z których jedna zmarła. Zatrzymano 424 osoby (nie licząc wywiezionych ze Stoczni Gdańskiej)²⁸.

W następnych tygodniach i miesiącach niezależne manifestacje, zazwyczaj zwoływane przez struktury podziemnej Solidarności, odbywały się najczęściej trzynastego dnia każdego miesiąca (na pamiątkę wprowadzenia stanu wojennego) oraz w święta narodowe i rocznice niektórych wydarzeń historycznych. Władze zazwyczaj używały wobec demonstrujących siły.

Ratowanie powielaczy

Działalność podziemną ułatwiło ocalenie na początku stanu wojennego dużej ilości sprzętu (maszyn do pisania, powielaczy, kserokopiarek itp.), materiałów (papieru, farby drukarskiej, matryc białkowych do powielaczy) i pieniędzy. Zomowcy, dewastując biura Solidarności (a także Niezależnego Zrzeszenia Studentów), zostawiali często sprzęt i materiały na miejscu. Podejmowano więc szybkie akcje ich odzyskiwania. W Toruniu w nocy z 12 na 13 grudnia spora grupa studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przeprowadziła akcję ratowania mienia NZS i Solidarności. Działacze toruńskiego NZS: Piotr Gierszewski, Mirosław Maciejewski i Zbigniew Zygora ukryli w magazynie akademika książki z biblioteki Zrzeszenia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMK. Niestety zostały one później odnalezione przez milicję i skonfiskowane. W następnych dniach grupa studentów wywiozła i ukryła cały zapas papieru (ponad 200 ryz formatu A-3) zgromadzony przez działacza NZS Wiesława Janowskiego, a także inne mate-

riały poligraficzne i książki²⁹. Studenci UMK pomagali też w wynoszeniu papieru i sprzętu z magazynu Zarządu Regionu Solidarności w Toruniu. Materiały przenoszono w torbach i umieszczano najczęściej w prywatnych piwnicach. Najwięcej, 300–400 ryz, trafiło do mieszkania Pawła Rzoski na Starym Mieście w Toruniu³⁰. Studenci ocalili także i ukryli powielacz będący własnością NZS³¹.

Po rozbiciu przez milicję siedziby Zarządu Regionu kilka osób (z udziałem działacza Solidarności z Metronu Lecha Różańskiego) przeniosło powielacz, elektryczną maszynę do pisania, spory zapas papieru, matryc białkowych i farby drukarskiej do prywatnego mieszkania w kamienicy naprzeciwko siedziby Związku. Dalszą ewakuację tego sprzętu załatwił doc. Jan Hanasz, astrofizyk pracujący w Polskiej Akademii Nauk. Prace zabezpieczające mienie i dokumenty komisji zakładowych Solidarności podjęto w wielu zakładach Torunia, m.in. w Geofizyce (dokumenty ukryto w Dziale Geologii, gdzie przeleżały szczęśliwie przez następne lata) i w Szpitalu Miejskim przy ul. Batorego³². W zakładach Aparator dokumenty ukryto w Sekcji Zaopatrzenia pod metalową szafą, gdzie przetrwały do czasu reaktywowania Solidarności w 1989 r.³³ W toruńskich zakładach Towimor za regałami ukryto kolekcję zdjęć ze strajku sierpniowego 1980 r. i pierwszych miesięcy Solidarności. Odnalazł je dopiero w 2007 r. dawny działacz Ruchu Wolność i Pokój Marek Bernaciak.

Podobnie było w innych miastach. Dariusz Boguski, działacz Solidarności z Białegostoku, wspominał: „Pomieszczenia Zarządu Regionu nie były zdemolowane. Krążyły słuchy, że esbecy byli tam w nocy i zniszczyli maszyny poligraficzne, nie było jednak żadnych śladów włamania. A że się nic nie działo, postanowiliśmy coś zrobić. Janek Radziwon ściągnął więc jakiś samochód i wywieź-

²⁸ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne...*, s. 265.

²⁹ Informacje Krzysztofa Gołębiowskiego, Romualda Bobkowskiego, Wiesława Janowskiego i prof. Andrzeja Bielskiego.

³⁰ Informacje Małgorzaty Nowak i Pawła Rzoski.

³¹ W. Polak, *Najtrudniejsze egzaminy. Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na tle wydarzeń w kraju i regionie (1980–1982)*, Toruń 2001, s. 230–231.

³² Informacje Wiesława Krypla i Andrzeja Kędzierskiego.

³³ Informacje Mirosławy Wronieckiej.

liśmy trzy powielacze białkowe. [...] Dzięki tym powielaczom mogliśmy wkrótce uruchomić druk.

Po południu w siedzibie Zarządu Regionu zjawili się paru oficerów wojska. Zaczęli spisywać jakiś protokół. Zanim przyszli, zdążyliśmy jeszcze zabrać stamtąd różne rzeczy, między innymi pieczętki i maszyny do pisania. Zdaje się, że ktoś wziął również sztandar i część dokumentów Zarządu Regionu³⁴.

Piotr Izgarszew z Warszawy na początku stanu wojennego ocalił sprzęt związkowy ogromnej wartości, wykorzystując fakt, że 13 grudnia rano zomowcy chwilowo opuścili budynek Zarządu Regionu Mazowsze przy ul. Mokotowskiej³⁵. Ryszard Czapara, pracownik naukowy Akademii Rolniczej w Poznaniu, wraz z grupą studentów uratował powielacz znajdujący się w budynku uczelni. Po latach wspominał: „W poniedziałek studenci pomagają mi powielacz zabezpieczyć. Wywożą go na sankach. W koszu wiklinowym na bieliznę. Zresztą po drodze się wygłupiają. Z powielaczem zjeżdżają z górki. Ja towarzyszę im z daleka i to, co widzę, doprowadza mnie do wściekłości. A oni tak specjalnie, żeby nie było znać. Wywożą powielacz do kościoła Świętego [Stanisława] Kostki na Winiarach. (Po latach dowiaduję się, że został schowany w wieży kościelnej). Do czasu powielacza offsetowego, czyli do 1985 roku, to była podstawowa maszyna, na której trzepaliśmy »Obserwatora [Wielkopolskiego]«³⁶.

W akcji ratowania mienia ogromnej pomocy udzielił Solidarności Kościół katolicki. Arcybiskup wrocławski Henryk Gulbinowicz przechowywał 80 mln zł, które Józef Piniór podjął z kont dolnośląskiej Solidarności na kilka dni przed wprowa-

dzeniem stanu wojennego³⁷. Pieniądze te zasilały podziemie w całej Polsce. Na wielu plebaniach i w klasztorach przechowywano sztandary³⁸ i dokumenty Związku, a nawet wydawnictwa niezależne. Kościoły były miejscem zebrania i spotkań działaczy podziemia i „skrzynkami kontaktowymi”.

Ocalony sprzęt i materiały umożliwiały szybkie przejście Solidarności do działalności podziemnej. Wiele uratowanych powielaczy i maszyn do pisania używano do 1989 r.

Ulotki i plakaty

Działania konspiracyjne podejmowano już od pierwszych godzin stanu wojennego. Część działaczy Solidarności ukryła się przed internowaniem i zeszła do podziemia. Niektórym udało się opuścić strajkujące zakłady w momencie pacyfikacji i przystąpić do montowania siatek konspiracyjnych. Inni, nie mogąc podjąć strajku w swoich zakładach, od razu zaczęli prace podziemne. Było mnóstwo przypadków spontanicznego drukowania i kolportowania ulotek, rozlepiania plakatów, pisania na murach itp.

Oto kilka przykładów z Torunia. W pierwszych dniach stanu wojennego ulotki na maszynie do pisania sporządzał tam Andrzej Kaczor wraz ze swoją żoną Elżbietą i Romanem Spandowskim. Następnie we trójkę rozklejali je na drzwiach domów, witrynach sklepów, głównie na Starym Mieście³⁹. Małe plakaciki, robione stemplem z gumki do ścierania, wykonywali Mirosława Wojtczak – asystentka z Wydziału Sztuk Pięknych UMK oraz jej mąż Michał – asystent w Instytucie Pedagogiki UMK. Zawierały one dowcipne antyreżimowe

³⁴ D. Boguski, *Pół roku bez brody* [w:] *Świadectwa stanu wojennego...*, s. 33.

³⁵ P. Izgarszew, *Dla mnie wszystko zaczęło się po 13 grudnia* [w:] *ibidem*, s. 98–99.

³⁶ A. Grubińska, J. Wawrzyniak, *Buntownicy. Polskie lata 70. i 80.*, Warszawa 2011, s. 326.

³⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 481; L. Wołoski, *A Kościół trwa. Rozmowy z kardynałem Gulbinowiczem*, Wrocław [2000], s. 296–297.

³⁸ Na przykład sztandar Solidarności w cukrowni w Chełmży proboszcz katedry ks. infułat Alfons Groszkowski ukrył w miejscowym klasztorze elżbietanek (D. Meller, *NSZZ „Solidarność” Cukrowni Chełmża w latach 1980–2002*, Chełmża 2003, s. 47). Sztandar Solidarności na Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie działacze Związku Józefa Mielnik i Zdzisław Goździewski ukryli na plebanii u ks. Juliana Żotnierkiewicz, proboszcza kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przetrwiał tam do 1989 r. (J. Mielnik, *Stan wojenny nie może przesłonić „okresu nadziei”* [w:] Z. Złakowski, *„Solidarność” olsztyńska w stanie wojennym*, Olsztyn 2001, s. 321).

³⁹ Informacje Andrzeja Kaczora.

hasła, np. „Wesołych świąt życzy partia i rząd”. Następnie Wojtczakowie rozklejali plakaciki w różnych miejscach publicznych. Przed Bożym Narodzeniem 1981 r. rozprowadzali też solidarnościowe kartki świąteczne, sporządzane za pomocą dużych okolicznościowych stempli, które stawiali na odwrocie zwykłych kartek⁴⁰. Grupa młodzieży zbierająca się w mieszkaniu Marii Nenckiej-Borowieckiej na Rubinkowie rysowała przez kalkę plakaty, a następnie rozlepiła je na klatkach schodowych⁴¹.

Działalność w stanie wojennym podjęła też kilkuosobowa grupa uczniów, w większości z Liceum Ogólnokształcącego nr 5 w Toruniu, związana uprzednio z Konfederacją Polski Niepodległej. Na jej czele stali Rafał Sadowski, Krzysztof Bunda i Tomasz Kokociński, którzy 13 grudnia wraz z Wojciechem Sobekiem wydrukowali ulotkę. Posłużyli się matrycą sporządzoną z folii aluminiowej i papieru ściernego, a powielali za pomocą wałka. W ten sposób wykonali kilkaset egzemplarzy. Autorem zawartej w ulotce odezwy „Do społeczeństwa” był Rafał Sadowski. W następnych dniach członkowie grupy zdobyli matryce białkowe i mogli podjąć druk na lepszym poziomie – za pomocą ramki. Przedrukowali wówczas dwie ulotki z Gdańska. Chłopcy pisali hasła na murach i rozklejali antyreżimowe plakaty. Zaczęli też wkrótce wydawać (na ramce, potem na powielaczu) „Niezależny Serwis Informacyjny NSZZ »Solidarność«”. Pierwszy jego numer ukazał się z datą 19 stycznia 1982 r. Pisemko zostawiano na klatkach schodowych⁴².

Od początku stanu wojennego w Toruniu pojawiło się też wiele napisów na elewacjach budynków i klatkach schodowych. Większość „nocnych malarzy” pozostaje do dzisiaj anonimowa. 27 grudnia na sklepie spożywczym w Toruniu-Czerniewicach namalowano hasła: „Śmierć gene-

rałowi”, „Precz z ZSRR”, „Solidarność” oraz emblematy Polski Walczącej. Przy sklepie w Czerniewicach SB znalazła także blisko dwieście ulotek⁴³. Do podobnych spontanicznych działań dochodziło w wielu innych miastach całej Polski.

Szybko jednak zaczęły się tworzyć regularne podziemne struktury Solidarności, które podejmowały przede wszystkim działalność wydawniczą. Ryszard Czapara tak opisywał drukowanie pierwszych podziemnych numerów poznańskiego „Obserwatora Wielkopolskiego”: „drukujemy w pustym mieszkaniu mojego kolegi Grzegorza Dogiła, który wyjechał na stypendium do Niemiec. (Grzegorz nie wiedział nic o naszej działalności, a ja opiekowałem się jego mieszkaniem). Drukujemy we dwójkę z Grzesiem Kumorkiem. Na ramce, klasyczna technika. Pięćset egzemplarzy zaledwie. Z osiem godzin może drukowaliśmy, wieczór i noc. A Kasia Łakińska przenosi to wszystko. Ona robi z »Obserwatora« wielki brzuch i niby jest w ciąży”⁴⁴.

Inne formy oporu

Wiele osób ukrywało w swoich mieszkaniach, i to niekiedy przez długi czas, działaczy, którym groziło internowanie lub aresztowanie. W pierwszych tygodniach po wprowadzeniu stanu wojennego liczni ścigani związkowcy znajdowali też schronienie w klasztorach, pomieszczeniach kurialnych i innych obiektach kościelnych. Na przykład przywódca dolnośląskiej Solidarności Władysław Frasyniuk ukrywał się przez pewien czas w Seminarium Duchownym w Łomży.

W 1982 r. powstała tradycja odprawiania w kościołach mszy św. za ojczyznę. Kościoły przy tej okazji dekorowano flagami narodowymi i symbolami Solidarności. Pierwszą zapewne taką mszę w Polsce odprawił 13 stycznia 1982 r. wrocławski

⁴⁰ Informacje Mirosławy i Michała Wojtczaków.

⁴¹ Informacje Marii Nenckiej-Borowieckiej.

⁴² Egzemplarz w archiwum Rafała Sadowskiego z Torunia.

⁴³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy, KW MO w Toruniu, 082/144, t. 1, Akta śledztwa w sprawie ulotek w różnych miejscach na terenie Torunia.

⁴⁴ A. Grupińska, J. Wawrzyniak, *Buntownicy...*, s. 327.

duszpasterz ks. Mirosław Drzewiecki. Wygłosił wtedy wspaniałe i odważne kazanie⁴⁵. W Warszawie msze za ojczyznę zostały zainicjowane 13 marca 1982 r. w kościele św. Krzyża. Oczywiście najgłośniejsze były msze w intencji ojczyzny w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, odprawiane od kwietnia 1982 r. przez ks. Jerzego Popiełuszkę w ostatnią niedzielę każdego miesiąca. Uczestniczyły w nich tysiące warszawiaków.

Już 17 grudnia powstał w Warszawie Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Ze względu na miejsce urzędowania – w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej – nazywano go potocznie Komitetem na Piwnej. Podobne komitety powstawały w innych diecezjach. Udzielały one internowanym i więzionym oraz ich rodzinom pomocy duszpaster-

skiej, żywnościowej, materialnej, prawnej, lekarskiej⁴⁶.

Niektóre formy protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego miały bardzo oryginalny charakter. Przykładem może być anagram Stanisława Danielewicza, dziennikarza „Dziennika Bałtyckiego”. Zamieścił on w swojej gazecie w numerze z 12–14 lutego 1982 r. recenzję muzyczną *Wracamy do płyt, o których się mówi*. Pierwsze litery każdego z akapitów owego tekstu składały się na hasło: „Wrona skona”⁴⁷. Autor przesiedział za to ponad dziewięć miesięcy w więzieniu⁴⁸. W późniejszym okresie wyrazem protestu był bojkot środków masowego przekazu, zapalanie świeczek w oknach, noszenie oporników wpiętych w ubranie, spacerowanie w czasie emisji „Dziennika Telewizyjnego” – najważniejszej audycji propagandowej reżimu.

⁴⁵ Fragmenty kazania w: *Od trzynastego do trzynastego. Analizy – dokumenty – relacje*, oprac. P. Spiski, Londyn b.d.w., s. 39–40; całość – <http://www.mdrzewiecki.wroclaw.pl/>.

⁴⁶ Szerzej zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 490–496; W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981 – 4 VI 1989)*, Toruń 2003, s. 432–436; W. Rodowicz, *Komitet na Piwnej. Fakty, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa 1994.

⁴⁷ Reprodukacja w: *Stan wojenny. Wspomnienia i oceny*, red. J. Kulas, Pełplin 1999, il. 82.

⁴⁸ J. Jakubowski, *Weryfikacja dziennikarzy była procedurą haniebną, krokiem ku zniewoleniu umysłów [w:] ibidem*, s. 124.